

KS. KAZIMIERZ PANUŚ^{a, ©}

 <https://orcid.org/0000-0002-9604-2920>

^a Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie, Wydział Teologiczny, Instytut Liturgiczny, Katedra Homiletyki i Komunikacji Religijnej, ul. Kanoniczna 9/305, 31-002 Kraków, PL

© Kazimierz.Panus@GMail.Com

NIEPOWODZENIA KAZNODZIEJSKIE

Słowa kluczowe: niepowodzenia kaznodziejskie, wielcy głosiciele słowa Bożego wobec porażki.

Streszczenie: Posługa głoszenia słowa Bożego łączy się nie tylko z sukcesami, ale także z bolesnymi niepowodzeniami i rozczarowaniami. Doświadczali tego także wybitni kaznodzieje, poczynając od Jezusa Chrystusa, Jego apostołów i uczniów, aż do czasów współczesnych. Artykuł ukazuje mechanizmy, w których dochodziło do porażki kaznodziejów na różnych etapach dziejów Kościoła. Autentyczne głoszenie słowa Bożego nie jest wydarzeniem neutralnym, obojętnym dla słuchacza. Aby właściwie zrozumieć Dobrą Nowinę musi on dokonać w sobie niekiedy bardzo bolesnej przemiany. Dokonanie nawrócenia wiąże się z przyznaniem się do popełnienia grzechów napiętnowanych przez kaznodzieję. Niechęć w uznaniu się za grzesznika potrzebującego nawrócenia słuchacz podświadomie przenosi na głosiciela zarzucając mu brak kompetencji bądź niedociągnięcia formalne. Niepowodzenia kaznodziejskie mogą być także dopuszczone przez Pana, który pragnie przestrzec swego sługę, aby zbawczych skutków przepowiadania nie wiązał jedynie z formalną doskonałością swej mowy, gdyż są one w Jego gestii. Ukazane w artykule przykłady niepowodzeń wielkich mówców dowodzą, że przeżyta porażka często wpisywała się w misterium głoszenia słowa Bożego.

KS. KAZIMIERZ PANUŚ – kapłan archidiecezji krakowskiej (1980). Mgr (teologia, 1980, PAT, Kraków); lic. teologii (1986, PAT, Kraków); dr teologii (1989, PAT, Kraków); dr hab. teologii (1998, PAT, Kraków); prof. (2002). Prezes Polskiego Towarzystwa Teologicznego (1996–).

Posługa głoszenia słowa Bożego łączy się nie tylko z mniej lub bardziej spektakularnymi sukcesami, ale także z bolesnymi niepowodzeniami i rozczarowaniami. W działalności wielu kaznodziejów sprawdzało się znane angielskie przysłowie: *Success has many fathers, defeat is an orphan* („Sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą”). Dopóki otaczała ich sława, dopóty wielu przyznawało się do nich. Natomiast w niepowodzeniu zostawali często sami i opuszczeni. Doświadczali tego niejednokrotnie wybitni kaznodzieje, poczynając od Jezusa Chrystusa, Jego apostołów i uczniów, aż do czasów współczesnych. By nie ulec zniechęceniu w głoszeniu Ewangelii warto prześledzić okoliczności, w których dochodziło do porażki kaznodziejów na różnych etapach dziejów Kościoła.

„Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (Łk 4, 24)

Jezus Chrystus, niedościgły wzór każdego kaznodziei, nauczał w mocy Ducha w synagogach, „wysławiany przez wszystkich” (Łk 4, 15)¹. Nauczanie Jezusa prowadzone w Kafarnaum zgromadziło „tylu ludzi, że nawet przed drzwiami nie było miejsca” (Mk 2, 2). „Cały lud słuchał Go z zapartym tchem” (Łk 19, 48). Głoszenie Ewangelii Zbawiciel wspierał dokonywanymi znakami. Po jednym z nich – uzdrowieniu paralytyka – ludzie wielbili Boga i wyrażali swój podziw: „Nigdy jeszcze nie widzieliśmy czegoś podobnego” (Mk 2, 12). Była to pedagogia zwieńczona sukcesem; wymagająca, ale otwarta na wszystkich, pełna empatii i ciepła².

Niemniej jednak te same Ewangelie odnotowują bolesne porażki Jezusa. Pierwszej z nich doświadczył Zbawiciel w Nazarecie, mieście w którym się wychował i spędził większą część swego ziemskiego życia. Dlatego też to niepowodzenie kaznodziejskie było tym bardziej dla Niego przykre. Wzorem innych nauczycieli ludowych Jezus miał zwyczaj nauczania w szabat w synagogach, w których zbierano się na modlitwę i czytanie Pisma Świętego. Zgodnie z tą praktyką będąc w Nazarecie w dzień szabatu, Jezus udał się do synagogi i tak jak mógł to uczynić każdy dorosły Żyd uczestniczący w nabożeństwie powstał, aby czytać. Zazwyczaj przełożony synagogi wyznaczał lektora, który po odczytaniu tekstu Pisma Świętego wygłaszał pouczenie. Zdarzało się też, że ktoś

¹ W. Przyczyna, G. Siwek, *Kaznodzieja*, w: EK, t. 8, Lublin 2000, s. 1300.

² B. Chevalley, *La pédagogie de Jésus*, Paris 1992, s. 17–23.

zglaszał się samorzutnie, aby zabrać głos. Nie wiadomo, czy Jezus został zaproszony do odczytania urywka Pisma Świętego, czy też sam się zgłosił. Najpełniej o tym wydarzeniu mówi Ewangelia według św. Łukasza (Łk 4, 16–30). Warto dodać, że tylko ten ewangelista ukazuje Jezusa uczestniczącego w sprawowanym kulcie. Jezusowi podano do czytania zwój zawierający Księgę Izajasza. Rozwinął go podejmując lekturę 61 rozdziału. Następnie zgodnie ze zwyczajem Jezus podjął wyjaśnienie tego tekstu, podkreślając, że słowa proroctwa Izajasza, które słyszeli, spełniły się dzisiaj (w. 21). Ewangelista zwraca przy tym uwagę na fakt, że słuchacze przyświadczaali Mu w przedstawianym komentarzu i podziwiali wdzięk, z jakim do nich przemawiał. Równocześnie jednak nurtowało ich inne pytanie. Zastanawiali się, jak doszedł On do takich umiejętności. Wiedzieli, że Jezus jest synem cieśli. Zrodzone wątpliwości doprowadziły ich do wniosku, iż przypisuje On sobie zbyt wiele, podając się za wysłańca Bożego. Narastanie wątpliwości i niechęci do Jezusa u słuchaczy dobrze widać w relacji ewangelisty Marka: „Wielu, przysłuchując się, pytało ze zdziwieniem: «Skąd On to ma? I co za mądrość, która Mu jest dana? I takie cuda dzieją się przez Jego ręce. Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?» I powątpiewali o Nim” (Mk 6, 2–3).

Brak odpowiedniego usposobienia wewnętrznego sprawił, że mieszkańcy Nazaretu nie zobaczyli znaków podobnych do tych, które Jezus dokonał w Kafarnaum. Bóg rozdziela swoje łaski, komu chce i kiedy chce. Ich rozdawnictwo nie zależy od życzeń ludzi, ani też od ich przynależności narodowościowej czy religijnej. Na dowód tego Jezus przypomniał swym rodakom wdowę z Sarepty Sydońskiej, do której został posłany Eliasza i uzdrowienie trędowatego Syryjczyka Naamana. Chciał przez to powiedzieć, że Bóg zbawia i spieszy z pomocą tym, którzy Go szczerze szukają, a nie tym, którzy stawiają Mu żądania z racji takich czy innych przywilejów, jakie otrzymali. Z przypomnienia tych dwóch postaci mieszkańcy Nazaretu zrozumieli tylko tyle, że Jezus wyżej stawia pogan od swoich rodaków. Godziło to w ich ambicje narodowe i religijne oraz oburzyło do tego stopnia, że zamierzali doprowadzić do zamachu na Jezusa za miastem. Do samosądu jednak nie doszło, bo Jezus przeszedł pomiędzy prześladowcami i oddalił się. Widząc reakcję swych rodaków Jezus wypowiedział znamienne słowa: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie” (w. 24). Ewangelista Mateusz ujął to w podobnych słowach: „Tylko w swojej ojczyźnie i w swoim domu może

być prorok lekceważony” (Mt 13, 57; por. Mk 6, 4). Jezus będzie się też dziwił niedowiarstwu nazaretan (Mk 6, 6)³.

U podstaw tego niepowodzenia kaznodziejskiego tkwi zazdrość rodaków, którzy znali Zbawiciela z codziennego życia. Zazwyczaj szczerze podziwia się tych, którzy przewyższają nas w jakiejś dziedzinie „o całe niebo”: geniuszy, uczonych, wielkich artystów, mistrzów sportu. Ale dużo trudniej przychodzi pogratulować tym, którzy tak długo byli nam równi, a którzy nagle zaczęli osiągać sukcesy dużo bardziej znaczące od naszych własnych. Tak było z Jezusem, który będąc ukochanym Synem Ojca, ukrył swą godność zrównującą Go z Bogiem (por. Flp 2, 6) i zgodził się, by przez trzydzieści lat uważano Go za zwyczajnego człowieka⁴. Przykład ten pokazuje, jak trudną jest misja głoszenia słowa Bożego we własnej parafii, swojej wspólnotie zakonnej, wobec kolegów rocznikowych, słowem wobec tych wśród których się dorastało i kroczyło przez życie. Można się wtenczas spotkać z doświadczeniem Jezusa i wyraźnie odczuć, jak prawdziwe jest Jego stwierdzenie: „Żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie”.

„Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (J 6, 60)

Proklamowanie królestwa Bożego może skończyć się niepowodzeniem także ze względu na przedstawiane trudne i wymagające treści. W życiu Jezusa jest to najbardziej widoczne, gdy wygłosił słynną mowę eucharystyczną w Kafarnaum, zapisaną w szóstym rozdziale Ewangelii Janowej. Wzywał w niej, aby słuchacze starali się o chleb, który trwa na żywot wieczny i wytykał im brak wiary.

Lud domagał się, aby Jezus dowiódł, że jest rzeczywiście posłany przez Boga. Rozmnożenie chleba, którego byli świadkami, wydawało się im dowodem niewystarczającym. Żądali innego, większego cudu. Wyszuli konkretną propozycję, nawiązującą do nauki rabinów, którzy głosili, że Mesjasz podobnie jak Mojżesz da ludowi mannę. Jezus podjął wyjaśnienie tej kwestii. Podkreślił, iż manna nie była chlebem z nieba, a Mojżesz będąc człowiekiem nie mógł dać chleba z nieba. Prawdziwy chleb z nieba daje Bóg, który jest Ojcem Jezusa. Ten chleb zstępuje z nieba i daje życie nie tylko Izraelowi, lecz także całemu światu. Słowa te wskazywały na Jezusa i Jego przyjście z nieba na świat przez wcielenie.

³ Tamże, s. 43–47.

⁴ P. Descouvemont, *Przewodnik po trudnościach życia codziennego*, Kraków 1998, s. 139.

Lud tego jednak nie rozumiał i myślał o chlebie materialnym. Słuchacze nie uwierzyli Jezusowi, chociaż widzieli znaki przez Niego uczynione. Byli gotowi obwołać Jezusa królem, ale nie posunęli się dalej, nie uwierzyli w Jego boskie posłannictwo. Słuchaczy uderzyły słowa o zstąpieniu Jezusa z nieba. Wydawało im się to niemożliwe, gdyż znali Jego rodziców. Zamiast wyjaśnienia usłyszeli podkreślenie konieczności wiary. Aby to się stało trzeba być pociągniętym przez Ojca. Pociągnięcie to jest łaską, którą Bóg daje darmo. Na tym przykładzie widać, że brak wiary u słuchaczy jest jedną z przyczyn niepowodzenia kaznodziejskiego. Nawet najbardziej komunikatywnie przekazane treści nie dotrą do słuchaczy, jeśli nie zostaną przyjęte w wierze.

Jezus mocno podkreśla, że wiara daje życie wieczne i oświadcza, że jest chlebem życia, to znaczy chlebem, który sam w sobie posiada życie i udziela go spożywającym. Podczas gdy manna nie dawała nieśmiertelności, Jezus, który zstąpił z nieba, jest chlebem zapewniającym ją każdemu, kto będzie spożywał Jego ciało. Nie jest to jednak nieśmiertelność fizyczna, ale życie Boże. Słuchacze nie pojęli, jak Jezus może im dać swoje ciało na pokarm. Zamiast wyjaśnienia usłyszeli uroczyste oświadczenie, że spożywanie ciała i picie krwi Jezusa są koniecznym warunkiem do posiadania życia nadprzyrodzonego na ziemi i do chwalebego zmartwychwstania w przyszłości. Zwroty: „jeść ciało” i „pic krew” zrozumieli dosłownie. Jezus jednak niczego nie zmienił w swym nauczaniu nawet wtedy, gdy uczniowie Jego zaczęli odchodzić⁵. Kluczowe dla rozważanej problematyki niepowodzeń kaznodziejskich są słowa słuchaczy Jezusowych, którzy zaczęli mówić: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?” (w. 60), a w konsekwencji tego „wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło” (w. 66). Odeszli, ponieważ nie wierzyli. Przy Jezusie pozostali apostołowie. To w ich imieniu na pytanie Jezusa: „Czyż i wy chcecie odejść?” (w. 67) Piotr wyzna pełne zaufanie do Mistrza.

Mając na uwadze tę porażkę Jezusowego nauczania siedemnastowieczny kaznodzieja Tomasz Młodzianowski SJ (1622–1686) podkreślał ten ciągle obecny opór przed przyjęciem prawdy Bożej: „Niechby jeno Pan nasz dyskursował był o Trójcy Świętej, o Wcieleniu swoim, sprzykrzyłoby się im, gdyż po dyskursie, który miał de Eucharystia [...] szemrać

⁵ Zob. objaśnienia do J 6, w: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, red. M. Peter, M. Wolniewicz, t. 4: *Nowy Testament*, Poznań 1994, s. 238–242.

poczęli, iż to mowa była twarda”⁶. W tekstach Młodzianowskiego, obok demonstrowania oratorskich zdolności Syna Człowieczego, pojawia się przekonanie, zresztą wypływające z kart Ewangelii, że proklamowanie królestwa Bożego nie należy do zadań łatwych. Barokowy moralista, pisząc o Chrystusie-kaznodziei, wskazywał na utrapienia i bolączki każdego głoszącego słowo Boże: „Co czynił Pan nasz na świecie? Kazał! Nie zawsze też na Pańskie kazanie gromadnie chodzono, czasem też na niem szemrano, co mówił, nie słuchano, bolało to Pana Jezusa”⁷.

Rozważając problem porażki kaznodziei G. Siwek zwracał uwagę na fakt, że autentyczne głoszenie słowa Bożego odwołuje się do wolności człowieka i szanuje podjętą przez niego decyzję. Tak czynił Jezus nawet, gdy widział wielu odchodzących od niego uczniów. Na ambonę wstępuje się bowiem „nie po to, aby odnieść niekwestionowany sukces, lecz po to, aby świadczyć o wierze w Jezusa Chrystusa – naszego zmartwychwstałego Pana”⁸.

„Posłuchamy cię o tym innym razem” (Dz 17, 32)

Niekiedy nawet najlepiej przygotowane i wygłoszone słowo pada na skalistą glebę, o której mówił Jezus w przypowieści o siewcy. Doświadczył tego Apostoł Narodów stając na areopagu wobec wyrafinowanego intelektualnie audytorium ateńskiego. Z całą pewnością św. Paweł zdawał sobie sprawę ze znaczenia tego miasta. Co prawda w epoce rzymskiej utraciło ono niemal całkowicie znaczenie polityczne, niemniej nadal było liczącym się ośrodkiem kultury i życia umysłowego. Apostoł Narodów z wielką mocą głosił w Atenach Ewangelię Chrystusową i usilnie zabiegał o założenie tam Kościoła. Udał się też na areopag, kierując do swych słuchaczy orędzie w języku odpowiednim i zrozumiałym w tym środowisku.

W *Dziejach Apostolskich* zapisane są trzy wielkie mowy misyjne św. Pawła. Pierwsza z nich została wygłoszona w synagodze w Antiochii Pizydyjskiej (Dz 13, 16–41), druga na areopagu (Dz 17, 22–31), na który udał się Apostoł Narodów po nauczaniu w Atenach i trzecia przedstawiona starszym Kościoła z Efezu (Dz 20, 18–35). Każda z nich była skierowana do innego audytorium: pierwsza do Żydów, trzecia do chrześcijan. Wyjątko-

⁶ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije na niedziele doroczne, także święta uroczystsze...*, t. 3, Poznań 1681, s. 106–107.

⁷ Tamże, s. 268. Zob. I. Szczukowski, *Ćwiczenie się w nabożeństwie: studia o kazaniach Tomasza Młodzianowskiego*, Bydgoszcz 2017, s. 31.

⁸ G. Siwek, *Wobec porażki*, w: tenże, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania*, Kraków 2007, s. 164.

wość mowy na areopagu polega na tym, że była ona wygłoszona do pogan. Jakkolwiek skończyła się ona porażką głosiciela (czemu dał wyraz sam Paweł; zob. 1Kor 2, 3–5), to jednak przez wielu uważana jest za przykład i wzór do naśladowania. W mowie tej dokonuje się bowiem niesłuchanie ważne spotkanie przesłania Ewangelii z mądrością filozofii greckiej⁹.

Autor Dziejów Apostolskich charakteryzuje słuchaczy ateńskich jako chciwych nowości. „Poświęcają czas jedynie albo mówieniu o czymś, albo wysłuchiowaniu czegoś nowego” (Dz 17, 21). Reprezentowali oni zatem typ słuchacza otwartego. Pawłowym przekazem zainteresowani byli przede wszystkim przedstawiciele dwóch kierunków filozoficznych: epikurejczycy i stoicy. Oni też zaprowadzili Pawła na areopag, pragnąc dowiedzieć się więcej o głoszonej przez niego nauce (por. Dz 17, 19–20). Dla Apostoła Narodów była to doskonała okazja do zaprezentowania Ewangelii Chrystusowej. Jego przemówienie na areopagu jest wzorcowym przykładem świetnie przygotowanego kazania głoszonego dla wykształconej greckiej publiczności¹⁰.

Paweł, mimo iż „burzył się wewnątrz na widok miasta pełnego bożków” (Dz 17, 16), rozpoczął swoją mowę na areopagu nie od nagany, lecz od pochwały religijności Ateńczyków: „Widzę, że jesteście pod każdym względem bardzo religijni” (w. 22). Po tym zabiegu mającym zjednać mu przychylność słuchaczy Apostoł Narodów skupił swą uwagę na jednym z ołtarzy, obok którego przechodził idąc na areopag. Był na nim napis: „Nieznanemu Bogu” – ἀγνώστῳ θεῷ (w. 23). Grecy bowiem czcąc wielu bogów i nie chcąc żadnego z nich urazić, sporządzili na wszelki wypadek jeszcze jeden obiekt kultu. Święty Paweł skoncentrował swą uwagę na tym ołtarzu, zamierzając opowiedzieć o Tym, którego czczą nie znając Go. Ten napis wotywny sugerował mu, że w Grekach dojrzewała świadomość niedoskonałości i niepełności wyznawanej przez nich wiary. Rezerwowanie w swych przekonaniach miejsca dla „nieznanego boga” świadczyło, że zdawali oni sobie sprawę z niewystarczalności znanych sobie bóstw i żywili tęsknotę za czymś nowym w dziedzinie przeżyć religijnych.

Apostoł Paweł rozpoczął zatem wykład o Bogu jedynym, „który stworzył świat i wszystko na nim, który jest Panem nieba i ziemi” (w. 24). Pragnie On by, ludzie których stworzył szukali Go, gdyż „w rzeczywistości jest On niedaleko od każdego z nas” (w. 27). Przybliżając naturę Boga

⁹ M. Radej, *Biblijne źródło medialnego areopagu*, StWł, 22(2020), s. 383–390.

¹⁰ J. Gnilka, *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, Kraków 2001, s. 118.

prawdziwego apostoła, przytoczył słowa jednego z poetów greckich, Aratosa z Soloj, który zauważył, że człowiek jest z rodu Bożego (w. 28–29). Bóg nie może być zatem wytworem rąk i myśli człowieka (w. 29) i nie można Go sporządzić ze złota lub srebra czy wykuć z kamienia.

W rozwinięciu mowy, a więc w jej osnowie, zawarte są więc cztery ważne aspekty teologiczne. Najpierw istnienie jedyne Boga Stwórcy (w. 24), następnie samowystarczalność Boga, który jest niezależny od człowieka i nic od niego nie potrzebuje (w. 25), dalej podkreślone jest pochodzenie człowieka od Boga i naturalne pragnienie poszukiwania Go (w. 27–28) i w końcu, że ten Bóg jest zasadą życia wszystkiego, „w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy” (w. 28). Niezwykle ważne jest podkreślenie, że człowiek może znaleźć Boga, ponieważ jest On ojcem dla swych stworzeń i pozwala się szukać¹¹.

Ważne przesłanie zawarte zostało w zakończeniu tej mowy. Święty Paweł wezwał w nim Ateńczyków do nawrócenia, ponieważ Bóg „wyzначył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sędzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych” (w. 30–31). Był to sam rdzeń kerygmatu chrześcijańskiego, głoszonego przez Apostoła Narodów. Ze względu na sąd ostateczny i zmartwychwstanie pragnął on nakłonić swych słuchaczy do radykalnej przemiany życia. Niestety, podejmowane przez św. Pawła wysiłki nie zostały uwieńczone sukcesem. Apostoła zderzył się w Atenach „z hybrydą ludzkiej mądrości” – jak to zauważył J. Gnilka¹². Jego apel nie tylko nie spotkał się z uznaniem, lecz u części słuchaczy wywołał nawet rozbawienie. Autor *Dziejów Apostolskich* tak to ujął: „Gdy usłyszeli o zmartwychwstaniu, jedni się wyśmiewali, a inni powiedzieli: «Posłuchamy cię o tym innym razem»” (w. 32–33). To ostatnie zdanie doskonale streszcza charakter niepowodzenia wygłoszonej mowy: z jednej strony nowina o nowej prawdzie i wiara apostoła w zmartwychwstanie Chrystusa, stanowiące niejako gwarancję tej prawdy, z drugiej strony ironia i niechęć przed zgłębieniem jej sensu. Ten finał był tym przykrzejszym zgrzytem, że rozpoczęło ją zdanie, które zdawało się wskazywać na płaszczyznę przyszłego porozumienia między mówcą a greckimi słuchaczami. Trud apostoła w ostatecznym wymiarze nie okazał się całkiem daremny, gdyż małe grono osób, m.in. Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris, przyjęło przesłanie Ewangelii.

¹¹ Radej, *Biblijne źródło medialnego areopagu*, s. 386–387.

¹² Gnilka, *Paweł z Tarsu*, s. 117.

Niepowodzenie kaznodziejskie w Atenach bardzo przygnębiło Pawła. O ówczesnym stanie jego ducha wiele mówi fragment Listu do Koryntian (1Kor 2, 1–5). Paweł postanowił, będąc wśród Koryntian, nie znać niczego więcej, jak tylko Jezusa Chrystusa ukrzyżowanego. Po doświadczeniach ateńskich przeżywał zniechęcenie i lęk wobec zadania czekającego nań w Koryncie, co dobrze oddają jego własne słowa: „I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drzeniem (1Kor 2, 3). Odwagi dodawała mu myśl, że jego położenie było podobne do Mistrza. Dlatego zaczął głosić Chrystusa i to ukrzyżowanego. Paweł wiedział, że w ludzkiej słabości Chrystusa działa moc Boża; wszędzie, gdzie ludzie przyjmują głoszenie krzyża, dokonuje się boski cud¹³. Jest jakimś paradoksem, że wysublimowane Ateny odrzuciły Pawłowe nauczanie, a w Koryncie wbrew oczekiwaniom – odniósł on sukces. Spośród założonych przez niego Kościołów właśnie koryncki był tym, który się najwspanialej rozwinął. Paweł z pewnością natrafiał także na liczne opory. Częściej go odrzucano, niż przyjmowano. Jego Ewangelia dla Żydów była zgorzeniem, a dla pogan głupstwem (1Kor 1, 23)¹⁴. W oparciu o analizę tego niepowodzenia kaznodziejskiego Fred B. Craddock, amerykański homileta podkreśla, że niezwykle ważnym jest umiejętność przewidzenia reakcji słuchaczy na głoszone słowo, a następnie podjęcie tego wyzwania i danie na nie skutecznej odpowiedzi¹⁵. Jednak nawet najlepiej przygotowane kazanie nie gwarantuje sukcesu.

Dla tych spośród współczesnych kaznodziejów, którzy mają kłopoty z utrzymaniem uwagi swoich słuchaczy pewną pociechą może być fakt, że zasypiano także na kazaniu św. Pawła. Jak wynika z *Dziejów Apostolskich*, kiedy głosił swe przemówienie w Troadzie i przedłużył je aż do północy pewien młodzieniec, o imieniu Eutychem, siedzący na oknie, zasnął i spadł z trzeciego piętra, ginąc na miejscu (por. Dz 20, 7–9). Apostoł miał jednak władzę czynienia cudów i po wskrzeszeniu nieszczęśnika „mówił jeszcze długo, bo aż do świtania” (Dz 20, 11).

Nieoczekiwane sytuacje jako przyczyny niepowodzeń kaznodziejskich

Niepowodzenia kaznodziejskie są integralną częścią powołania „sługi słowa” (por. Łk 1, 2). Nawet w tak sprzyjającej kaznodziejstwu epoce

¹³ Tamże, s. 122.

¹⁴ Tamże, s. 124.

¹⁵ F.B. Craddock, *Prêcher*, Genewa 1991, s. 185–186.

jaką było średniowiecze, kiedy to słuchanie kazań było znakiem kroczenia drogą zbawienia, zdarzały się liczne porażki głosicieli słowa Bożego. O wielu z nich mówią biografie wielkich kaznodziejów.

Za jednego z największych mówców kościelnych, jakich kiedykolwiek wydało chrześcijaństwo, uważany jest św. Bernard z Clairvaux (1090–1153). Głos tego doktora Kościoła rozbrzmiewał we Francji, Niemczech i Włoszech. Choć był on sceptyczny wobec *desiderium praedicandi*, uważając że sztuka kaznodziejska może się przerodzić w aktorstwo i poszukiwanie próżnej czci, niemniej jednak jego natchnione kaznodziejstwo czyniło go wyjątkowym mówcą¹⁶. Jednak także i jego spotykały niepowodzenia w głoszeniu słowa Bożego. Kiedy w miasteczku Verfeil, w regionie Oksytanii, rozpoczął kazanie poświęcone wadom arystokracji i szlachty, przedstawiciele tych warstw społecznych ostentacyjnie wyszli z kościoła, a następnie tłukli się w drzwi świątyni, robiąc taki harmider, że zgromadzeni w środku nie mogli wysłuchać kazania opata z Jasnej Doliny. W końcu Bernard przerwał je, a następnie w myśl wskazań Ewangelii „strząsnął kurz ze swych stóp” (por. Mt 10, 14) i opuścił oporne miasto¹⁷.

Najbardziej wpływowy kaznodzieja włoski XV wieku, św. Bernardyn ze Sieny (1380–1444), przez czterdzieści lat głosił kazania w kościołach i na zatłoczonych placach Italii. Potrafił przemawiać przez cztery godziny bez przerwy. Swoim dosadnym językiem chlostał próżność dam, chciwość kupców i lichwiarzy, zbytek możnowładców, zabobony i występki ludu, nadużycia urzędów, nienawiść i mściwość klasową¹⁸. Nic też dziwnego, że spotykał się ze sprzeciwem. Publicznie został spoliczkowany w Viterbo, pobity w Sienie, a na jego życie spiskowano w Padwie i Vicenzy. Któregoś razu jego wrogowie przepiłowali podstawę ambony, celowo osłabiając całą konstrukcję. Kiedy Bernardyn wszedł na nią, by wygłosić kazanie, oderwała się od ściany i wraz z zakonikiem spadła na siedzących poniżej słuchaczy. Bernardyn wybił sobie zęby i obryzgał krwią otaczających go ludzi¹⁹. W 1425 roku słynny franciszkanin został wyrzucony z miejscowości Fontetecta po tym, gdy wydał walkę miejscowej studni, przy której odprawiano różne zabobony. Trzy lata później Bernardyn jednak wrócił

¹⁶ P. Aubé, *Św. Bernard z Clairvaux*, Warszawa 2019, s. 358.

¹⁷ B.M. Kienzle, *Medieval sermons and their performance: Theory and record*, w: *Preacher, sermon and audience in the Middle Ages*, red. C. Muessig, Boston – Köln 2002, s. 121.

¹⁸ K. Panuś, *Historia kaznodziejstwa*, Kraków 2007, s. 187–188.

¹⁹ E. Mormando, *The Preachers' Demons. Bernardino of Siena and the Social Underworld of Early Renaissance Italy*, London 1999, s. 6.

na to miejsce, skutecznie doprowadzając do zaprzestania tych diabelskich praktyk²⁰.

Także hiszpańscy kaznodzieje doświadczali niekiedy ataków i wrogięgo zachowania ze strony słuchaczy. Felip de Maila, głoszący w katedrze w Barcelonie w 1416 roku, stał się przedmiotem szyderstw; usiłowano go też zabić po tym, gdy udało mu się skłonić króla do wypowiedzenia posłuszeństwa Pedrowi de Luna, antypapieżowi obediencji awiniońskiej. Inny hiszpański kaznodzieja, Vasco del Alagoa, wytykając wady słuchaczy tak wzburzył tłum, że musiał się ratować ucieczką i szukać schronienia w klasztorze²¹.

Kazania średniowieczne głoszone pod gołym niebem kończyły się niepowodzeniem nieraz z tak prozaicznego powodu jak deszcz lub burza²². Nawet kaznodziejów, którzy głosili wewnątrz świątyń, spotykały nieprzewidziane sytuacje. Wystąpienie arcybiskupa Canterbury i prymasa Anglii, Stefana Langtona (zm. 1228), zostało przerwane przez niepełnosprawnego słuchacza, który nazywał go kłamcą. Z trudem udało się go zmusić do opuszczenia katedry w Canterbury. Dopiero wtenczas ten angielski duchowny i polityk mógł dokończyć swe wystąpienie. Cysters Cezary z Heisterbach (zm. 1240) opowiada, że na jego kazaniu jakaś szalona kobieta wrzeszczała tak głośno, że słuchacze nie mogli wysłuchać jego kazania wzywającego do podjęcia krucjaty²³.

Napotykać na opór katarów w Rimini, św. Antoni z Padwy skierował się ku morzu, ku pięknej plaży, która dzisiaj tak przyciąga turystów. Wtedy posłużyła za miejsce niezwyklego kazania do ryb. Utrwała je opowieść znajdująca się w *Kwiatkach św. Franciszka*:

„Poszedł święty Antoni dnia pewnego, z Bożego natchnienia, na brzeg rzeki, nie opodal morza, i stojąc na brzegu między morzem a rzeką, jął przemawiać sposobem kazania do ryb w imię Boże: «Słuchajcie słowa Bożego, ryby morskie i rzeczne, bowiem heretycy niewierni nie

²⁰ Tamże, s. 100–101; Kienzle, *Medieval sermons and their performance*, s. 121. Z podobną sytuacją spotkał się św. Marcin z Tours, chrystianizujący pogańską Galię. Jego biograf, Sulpicjusz Sewer, odnotował w *Żywocie św. Marcina*, w: tenże, *Pisma o św. Marcynie z Tours*, Kraków 1995, s. 70: „Gdy chciał zburzyć bardzo okazałą świątynię pogańską, wielki tłum pogan sprzeciwił mu się do tego stopnia, że wypędził go, używając przemocy”. Święty nie rezygnował. Oddalił się nieco, podejmując w tej intencji post i modlitwę. Wkrótce mógł zobaczyć owoce swej kaznodziejskiej wytrwałości.

²¹ Kienzle, *Medieval sermons and their performance*, s. 122.

²² Mormando, *The Preachers's Demons. Bernardino of Siena*, s. 91.

²³ Kienzle, *Medieval sermons and their performance*, s. 121.

chęć go słuchać». Kiedy to rzekł, przypłynęło doń nagle do brzegu takie mnóstwo ryb wielkich, małych i średnich, że nigdy, ani w morzu, ani w rzece, nie widziano takiej ilości [...]. Kiedy więc ryby uszeregowały się w takim porządku i następnie, święty Antoni zaczął głośić uroczyście i rzekł: «Siostry moje, ryby, jesteście wielce obowiązane, wedle możności waszej, dziękować Stwórcy naszemu, że dał wam żywioł tak szlachetny na mieszkanie wasze. Albowiem, wedle upodobania, macie wody słodkie i słone. I dał wam wiele kryjówek dla ochrony przed burzami. Dał wam też żywioł czysty i przejrzysty, i pokarm, którym żyć możecie. Bóg, Stwórca wasz uprzejmy i dobrotliwy, stworzywszy was, przykazał wam rósć i mnożyć się, i udzielił wam błogosławieństwa swego. Potem, kiedy potop nastąpił powszechny, kiedy wszystkie inne zwierzęta zginęły, was tylko ustrzegł Bóg od szkody [...]. Na ten widok zaczęła zbierać się ludność miasta, a wśród innych przybyli też wspomniani heretycy. Skoro ujrzeli cud tak przedziwny i jawny, skruszeni w sercu swoim, padli do nóg świętego Antoniego, by słuchać słowa jego. Wówczas święty Antoni zaczął głośić o wierze katolickiej i kazał tak szlachetnie, że nawrócił wszystkich heretyków»²⁴.

Kazanie do ryb św. Antoniego z Padwy, przy całym swoim poetyckim pięknie, jest wielkim oskarżeniem ludzi z powodu zatwardziałości ich serc na głoszone im słowo Boże. Swoją pomysłowością kaznodzieja potrafił jednak przemienić początkowo doznane niepowodzenie w końcowy sukces.

Opisane wyżej sytuacje powtarzały się w następnych wiekach. Bliski współpracownik św. Ignacego i jeden z najbardziej zasłużonych w pierwszym okresie rozwoju zakonu jezuitów, Hieronim Nadal (zm. 1580), mimo starań ciągle spotykał się z niepowodzeniami na ambonie. Jego kazania nie robiły wrażenia na ludziach. Gdy je wygłaszał słuchacze rychło je opuszczali²⁵.

Przeszkody, na jakie napotykają kaznodzieje współcześni, mają wiele wspólnego z tymi z odległych stuleci. Niekiedy tylko zmieniają się rekwizyty. Przykładowo, kazania bł. Stefana Wyszyńskiego, prymasa Polski, głoszone w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku na Skałce w Krakowie w czasie procesji ku czci św. Stanisława biskupa i męczennika, władze komunistyczne zagłuszały latającym wciąż nad

²⁴ W. Nigg, *Antoni z Padwy*, w: *Nauczyciel Ewangelii. Św. Antoni z Padwy*, red. W.M. Michalczyk, Kraków – Asyż 1988, s. 186–188.

²⁵ J. Brodrick, *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1969, s. 95.

głowami słuchaczy helikopterem. W 2020 roku w ramach tzw. strajku kobiet aktywistki wbiegały do kościołów, zakłócając sprawowaną liturgię i przerywając głoszone homilie.

Niepowodzenie kaznodziejskie częścią misterium głoszenia słowa Bożego

Warto więc prześledzić sytuacje, w których kaznodziejów spotykały niepowodzenia. Nierzadko noszą one pociechę. Gorzkiego uczucia porażki doświadczyli bowiem nawet najznakomitsi głosiciele słowa Bożego, nie wyłączając samego Jezusa i apostołów. Wspomniany wyżej Tomasz Młodzianowski SJ zauważał: „Skarżą się kaznodzieje, nie chce im się kazać, praca w niwecz, pożytku w duszach nie widać, lepiej dać wszystkiemu pokój”²⁶.

Podobne doświadczenie ma wielu współczesnych kaznodziejów. Ciągłe słyszą oni o kryzysie kaznodziejstwa. W artykułach wyliczane są „grzechy główne kaznodziejstwa” oraz mnóstwo „rad” im udzielanych. Owa krytyka zawiera wiele prawdy. Byłoby więc dużym uproszczeniem zaliczenie ich autorów do wrogów Kościoła. Warto pamiętać, że autentyczne głoszenie słowa Bożego nie jest wydarzeniem neutralnym, obojętnym dla słuchacza. Aby właściwie zrozumieć Dobrą Nowinę, musi on dokonać w sobie niekiedy bardzo bolesnej przemiany. Dokonanie nawrócenia wiąże się z przyznaniem się do popełnienia grzechów napiętnowanych przez kaznodzieję. Niechęć w uznaniu się za grzesznika potrzebującego nawrócenia słuchacz podświadomie przenosi na głosiciela, zarzucając mu brak kompetencji bądź niedociągnięcia formalne²⁷.

Niepowodzenia kaznodziejskie mogą być także dopuszczone przez Pana, który pragnie przestrzec swego sługę, aby zbawczych skutków przepowiadania nie wiązał jedynie z formalną doskonałością swej mowy, gdyż są one w Jego gestii.

Pokazane wyżej przykłady niepowodzeń wielkich mówców dowodzą, że przeżyta porażka często wpisywała się w misterium głoszenia słowa Bożego. Wracając do przytoczonego na wstępie przysłowia, należy stanąć po stronie przeżywających poczucie porażki kaznodziejów, by tym gorliwym dodać im ducha wobec licznych krytyk, które na nich spadają. W sytuacji niepowodzeń kaznodziejskich nie należy nigdy tracić sprzed

²⁶ T. Młodzianowski, *Kazania i homilije na niedziele doroczne, także święta uroczyste...*, t. 1, Poznań 1681, s. 113.

²⁷ Siwek, *Wobec porażki*, s. 163.

oczu Jezusa Chrystusa, który będąc najdoskonalszym głosicielem słowa Bożego, zaznał także i krytyki, i odrzucenia, aby ostatecznie odnieść niekwestionowane zwycięstwo. Kaznodzieja, który zrobił wszystko, aby „słowo Pańskie rozszerzało się i rosło” (Dz 12, 24), a mimo to doświadcza niepowodzenia, staje się niewątpliwie uczestnikiem Chrystusowego losu.

PREACHING FAILURES

Keywords: preaching failures, great preachers of God’s word in the face of failure.

Summary: The ministry of proclaiming God’s word is associated not only with success, but also with painful failures and disappointments. This has also been experienced by prominent preachers, from Jesus Christ, His apostles and disciples, until the present day. The article presents the mechanisms in which preachers failed at various stages of the history of the Church. Authentic proclamation of the word of God is not a neutral event, indifferent to the listeners. In order to properly understand the Good News, sometimes they must make a very painful change in themselves. Conversion is associated with an admission of committing sins stigmatized by the preacher. Reluctance to recognize oneself as a sinner in need of conversion is subconsciously transferred by the listener to the publisher, accusing him of lack of competence or formal shortcomings. Preaching failures can also be allowed by the Lord who wants to warn his servant that he does not associate the salvific effects of preaching only with the formal perfection of the speech, because they are in His discretion. The examples of the failures of great speakers presented in the article prove that the experienced failure often became part of the mystery of proclaiming the word of God.

BIBLIOGRAFIA

- Aubé P., *Św. Bernard z Clairvaux*, Warszawa 2019.
- Beriou N., *L’avènement des maîtres de la Parole: La prédication à Paris au XIII^e siècle*, t. 1–2, Paris 1998.
- Brodrick J., *Powstanie i rozwój Towarzystwa Jezusowego*, Kraków 1969.
- Chevalley B., *La pédagogie de Jésus*, Paris 1992.
- Craddock F.B., *Prêcher*, Genewa 1991.
- Descouvemont P., *Przewodnik po trudnościach życia codziennego*, Kraków 1998.
- Gnilka J., *Paweł z Tarsu. Apostoł i świadek*, Kraków 2001.
- Kienzle B.M., *Medieval sermons and their performance: Theory and record*, w: *Preacher, sermon and audience in the Middle Ages*, red. C. Muessig, Boston – Köln 2002, s. 89–125.

- Mormando E., *The Preachers's Demons. Bernardino of Siena and the Social Underworld of Early Renaissance Italy*, London 1999. <https://doi.org/10.2307/2671714>.
- Nigg W., *Antoni z Padwy*, w: *Nauczyciel Ewangelii. Św. Antoni z Padwy*, red. W.M. Michalczyk, Kraków – Asyż 1988, s. 155–202.
- Przyczyna W., Siwek G., *Kaznodzieja*, w: *EK*, t. 8, Lublin 2000, s. 1299–1301.
- Radej M., *Biblijne źródło medialnego areopagu*, *StWł*, 22(2020), s. 383–390.
- Siwek G., *Wobec porażki*, w: G. Siwek, *Blaski i cienie współczesnego przepowiadania*, Kraków 2007, s. 163–165.
- Sulpicjusz Sewer, *Pisma o św. Marcinie z Tours*, Kraków 1995.
- Szczukowski I., *Ćwiczcie się w nabożeństwie: studia o kazaniach Tomasza Młodzianowskiego*, Bydgoszcz 2017.